

# Skorup & JazBrothers, Ludzie chmur

Ile złamanych serc coś tu jest nie fair  
Ja pragnę z tobą być i już taki jest mój cel  
Chodzę za tobą i wiem że ty masz mnie już dość  
Słyszę spierdalaj i widzę na twojej twarzy złość  
Co za gość mówisz o mnie przyjaciółkom  
Fatalny ziomek że kocha mnie nawija w kółko  
Mija z komórką w dłoni czas minuta jak rok  
Jak napisałem co tam robisz bo ja robię to  
W końcu dzwonię nie doszedł pewnie sms  
Odbierasz ja gadam żart ale wiesz jak jest  
To nie był śmieszny żart ja walę głową mur  
Twój ideał to chyba nie mój sobowtór  
Dotykam nogą chmur one nie niosą mnie  
Lecę w dół to tyle co wiem o sobie  
Serce złamne mam mordę jak zbity pies  
To czego potrzebuję to całkowity reset jest

Jesteśmy z chmur no i wrócimy tam  
Będzie tak choćby nie wiem co mówili wam  
My nie stąd jesteśmy ludzie z chmur  
Czas nas goni musimy uciec mu

Ile szczęśliwych par ja w końcu w jednej z nich  
Chodzimy za rękę chcemy chodzić tak przez resztę dni  
Piękna pogoda nawet wtedy jest gdy słońca brak  
Mam uśmiechniętą mordę w pracy pytają się what da fuck  
Czemu nie wkurwiam się znów na wypłaty kwotę  
Niższa niż opłaty muszę czarować jak Harry Potter  
Mam stary portfel a w jego wnętrzu słońce mam  
Otwieram go widzę plażę i z cukrową watą kram  
Wracam do domu ona czeka w wannie już  
Ja skryty za bukietem dobranych starannie róż  
Czuję normalny luz tak zawsze miało być  
A było różnie czasem lipa aż się chciało pić  
Walę to dziś bo chmury teraz niosą mnie  
Lecę w górę to tyle co wiem o sobie  
Na twarzy słońce a w nozdrzach wiosny woń  
Otwieram piwko i włączam miłosny song

Jesteśmy z chmur no i wrócimy tam  
Będzie tak choćby nie wiem co mówili wam  
My nie stąd jesteśmy ludzie z chmur  
Czas nas goni musimy uciec mu

Kobieta to najlepszy jest od Boga dar  
Bóg też chłopem jest to wie co dał  
W chmurach śmieje się bo wie co dał  
Dał ją bym gadał z nią nie tylko nos w jej dekolt pchał  
Lekkość ciał dopasowanych jak puzzle  
Ciężar głów w których światy tak różne  
Ładna ta droga na niej tysiące dziur  
Jedziemy razem gdzieś w górę śladem chmur  
Dla mnie to żaden ból postawić wszystko w tle  
Wyeksponować nas i wykasować grę  
Pyszny ten z dzisiaj chleb jutro już trochę mniej  
Musiał coś więcej dać Bóg niż popęd względem niej  
Jedziemy tam gdzie siedzisz śmiejąc się  
Ja to prowadzę wóz ona opieprza mnie  
Mi też się zaśmiać chce bo jestem chłop jak Bóg  
Ale powstrzymam to bo mnie nie spotka cud

Jesteśmy z chmur no i wrócimy tam  
Będzie tak choćby nie wiem co mówili wam  
My nie stąd jesteśmy ludzie z chmur

Czas nas goni musimy uciec mu